

CO KRYJE SERCE KOBIETY?

medytacje
biblijne



CO KRYJE SERCE KOBIECY?

medytacje biblijne

Stanisław Biel SJ

Krzysztof Biel SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuicy

Kraków 2012

© Wydawnictwo WAM, 2012

Redakcja
Ewa Zamorska-Przyłuska

Korekta
Dariusz Godoś

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-277-2425-0

NIHIL OBSTAST. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 4 lipca 2012 r., l. dz. 213/2012.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl
DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl
Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

WSTĘP

Podobno *lepiej jest rozmawiać z piękną kobietą i myśleć przy tym o Panu Bogu, niż modlić się do Boga i myśleć o pięknej kobiecie* (K. Wójtowicz). W pierwszym wypadku, widząc piękno kobiety, można dojść do poznania piękna Stwórcy. W drugim natomiast można rozminąć się z zamiarami Stwórcy, bo Jego wola przesłonięta jest myślami o kobiecie. Dla wielu kobieta jawiła się jako zagrożenie, wysłanniczka szatana, przed którą trzeba się pilnie strzec. Z drugiej strony to chyba mężczyzna częściej grozi kobiecie, wykorzystuje ją, poniża czy zniewala.

Kobieta ma swoje odniesienie nie tylko do mężczyzny, ale również do Boga. W czasach biblijnych trudno jej było przebić się przez tradycyjne pojmowanie jej roli w społeczeństwie. W zasadzie kobieca przestrzeń ograniczała się jedynie do sfery domowej, a przestrzeń publiczna była dla kobiet rzadko dostępna. Istniało więc przekonanie, że lepiej być mężczyzną. Świadczy o tym modlitwa pochodząca z literatury rabinackiej: *Błogosławiony jesteś, o Panie, nasz Boże, że nie uczyniłeś mnie niewolnikiem. Błogosławiony jesteś, o Panie, nasz Boże, że nie uczyniłeś mnie kobietą.*

Możliwe, że modlitwę tę rabini odmawiali jeszcze w czasach Jezusa. Jednak relacje Mistrza z kobietami wydają się wykraczać poza utarte schematy i zwyczaje panujące ówczesnie w Palestynie. Ewangelisti podają wiele przykładów Jego spotkań z kobietami, które oburzały pobożnych Żydów. Nie dość bowiem, że mężczyzna nie powinien był rozmawiać z kobietą w miejscu publicznym, to jeszcze musiał się wystrzegać wszelkiego rodzaju „nieczystości”, na które był narażony w kontakcie z płcią przeciwną. Podczas gdy inni widzieli w kobiecie istotę niższą i zagrożenie, Jezus dostrzegał piękno wewnętrzne kobiet i odsłaniał ich serce zdolne do kochania i poświęcenia.

Co kryje serce kobiety? to zbiór medytacji biblijnych, który stanowi kontynuację tomu zatytułowanego *Kobiety – między miłością a zdradą*. Tym razem inspirację stanowią postaci kobiet występujących na kartach Ewangelii. Poza nielicznymi wyjątkami spotkały one na swojej drodze Jezusa. Jedne oczekiwały uzdrowienia dla siebie lub swoich dzieci, inne nawiązywały z Nim głęboką relację przyjaźni, jeszcze inne stawały się uczennicami Mistrza z Nazaretu, służyły Mu hojnym sercem i trwały przy Nim aż do śmierci na krzyżu.

Ewangelisti ukazują kobiety w różnych sytuacjach życiowych. Ich kondycja moralna pozostawia czasami wiele do życzenia. Pozycja społeczna jest ograniczona, przez co ich obecność na kartach Ewangelii wydaje się mniej znacząca i nieco zdeformowana. Zrozumienie kontekstu historycznego i kulturowego oraz odczytywanie wydarzeń w świetle wiary pozwala jednak na stworzenie pełnego obrazu kobiety z jej zewnętrzną powabnością oraz głębią serca i umysłu,

w której kryje się pragnienie zrozumienia i akceptacji, nawiązywania trwałych relacji oraz tęsknota za miłością.

Celowo pominięta została postać Maryi, Matki Jezusa. Bogurodzicy poświęcony jest bowiem osobny tom medytacji, który ukazał się nakładem Wydawnictwa WAM.

Medytacje biblijne nie stanowią gotowych odpowiedzi. Są raczej bodźcem do własnych poszukiwań. Pomocą jest tu z pewnością światło Ducha Świętego, który prowadzi do odkrywania prawdy. Książka stanowi zatem zachętę do odkrywania tajemnicy kobiety w różnych jej wymiarach oraz do odczytywania swojego życia w świetle opisywanych wydarzeń.

Autorzy

1. ELŻBIETA

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach. Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się, Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby

mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie». Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. Tak uczynił mi Pan – mówiła – wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi» (Łk 1, 5-25).*

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 39-45).

Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu. Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie mi-

* Pismo Święte cytowane jest według Biblii Tysiąclecia, wyd. III, Poznań-Warszawa 1982 [przyp. red.].

łosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: «Nie, lecz ma otrzymać imię Jan». Odrzekli jej: «Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię». Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię». I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecko?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim (Łk 1, 56-66).

ŁZY I RADOŚĆ

Pierwszą kobietą, która znalazła się najbliżej Jezusa (oprócz Maryi), była Elżbieta. W języku hebrajskim imię to może oznaczać „Bożą przysięgę” lub „Bożą pełnię”. Elżbieta pochodziła z kapłańskiego rodu Aarona.

Wraz z mężem Zachariaszem, kapłanem, byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich (Łk 1, 6). W ten sam sposób Stary Testament charakteryzował Noego, Abrahama czy Hioba. Małżonkowie zostali jednak poddani ogromnej próbie i cierpieniu. Nie mieli dzieci. Niepłodność w czasach biblijnych była uważana za przekleństwo i bardzo boleśnie ją przeżywano. Wiązała się bowiem z brakiem wsparcia i opieki w okresie starości. Sądzono ponadto, że jest wido-

mym znakiem braku błogosławieństwa Boga, a więc konsekwencją ludzkiej winy i grzechu. Do najbardziej znanych bezdzietnych kobiet należą: Sara (por. Rdz 16, 1), Rebeka (por. Rdz 25, 21), Rachela (por. Rdz 30, 1), matka Samsona (por. Sdz 13, 2) i Anna (por. 1 Sm 1-2). Święty Łukasz podkreśla jednak, że Elżbieta i Zachariasz byli sprawiedliwi, ucina w ten sposób starotestamentowe łączenie choroby i cierpienia z ludzkim grzechem.

Większość Żydów sądziła, że winę za brak potomstwa ponosi wyłącznie kobieta; stąd rabini na ogół dopuszczali rozwód i zawarcie ponownego małżeństwa. Elżbieta żyła więc w bólu i cierpieniu, ufając Bogu i mężowi, że nie pozostawią jej samej w cierpieniu, starości i „hańbie”.

Bóg odpowiedział na modlitwy i łzy Elżbiety, podobnie jak odpowiedział na wołanie Rebeki, Racheli czy Anny. Podczas ofiary kadzenia w świątyni jerozolimskiej objawił Zachariaszowi swoje plany. Elżbieta urodzi syna, który będzie wielkim człowiekiem (formatu Eliasza), nawróci wielu do Boga i stanie się prekursorem Mesjasza. Podobnie jak Samson będzie nazirejczykiem (por. Lb 6, 3-4) i od urodzenia zostanie napełniony Duchem Świętym.

Wobec zdumiewających słów anioła Gabriela Zachariasz prosi o znak. Podobnie uczynił Abraham (por. Rdz 15, 8), Gedeon (por. Sdz 6, 17.36-40), Ezechiasz (por. 2 Krl 20, 8) i inni bohaterowie Starego Testamentu. Prośba Zachariasza wynika z jego realizmu i twardego stąpania po ziemi. Wraz z żoną są już w podeszłym wieku. *Określenie „posunięci w latach” może wskazywać, że małżonkowie mieli ponad sześćdziesiąt lat* (C. Keener). Jednak w odróżnieniu od tamtych bohate-

rów biblijnych Zachariasz otrzymuje surowy znak. Zostaje pozbawiony mowy.

Scena zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela kontrastuje ze zwiastowaniem Maryi (por. Łk 1, 26-38). Gabriel ukazuje się Zachariaszowi w czasie uroczystej celebracji liturgicznej, w Jerozolimie, w świątyni, miejscu najświętszym dla każdego Żyda. Natomiast zwiastowanie narodzin Jezusa ma miejsce w Galilei, która utożsamia prowincję najbardziej oddaloną od Świętego Miasta, skażoną przez pogan, *naród, który żyje w ciemnościach* (por. Iz 9, 1). Nazaret jest miastem bez historii, bez znaczenia, z którego (z definicji) nie może pochodzić nic dobrego: *Czyż może być co dobrego z Nazaretu?* (J 1, 46).

Bóg jest wolny. Może działać i objawiać się w świątyni. Lecz jest także wolny w działaniu poza świątynią. Może przekazywać swoje orędzie za pośrednictwem najwyższego kapłana, celebransa, ale może je dawać także kobiecie w nieznanym mieście na peryferiach, której godności nikt nie jest w stanie zauważyć. *W zapowiedzi danej Zachariaszowi to, co boskie, objawia się w znamionach wielkości i podniosłości, ale właśnie przez to odśłania zwykłą twarz, która nie dziwi. W zwiastowaniu Maryi boskość manifestuje się w największej prostocie, w codzienności, i właśnie dlatego ujawnia tak niespodziewane i zaskakujące oblicze. Z jednej strony człowiek wstępuje do domu Pana, z drugiej – Bóg wchodzi do domu człowieka* (B. Maggioni).

Również reakcja człowieka na nadzwyczajne interwencje Boże jest inna. Maryja milczy, rozważa w sercu, a następnie pyta i cierpliwie oczekuje na wyjaśnienia. Nie prosi o znak. *Maryja nie zastanawia się nad mocą Boga, lecz pyta się o to, jaka jest Jego wola* (B. Maggioni). Natomiast Zachariasz potrzebuje

znaku. Jest nieufny, niedowierzający. *Reakcja Zachariasza* powtarza się często u ludzi, którzy zostali powołani do bliższego zjednoczenia z Bogiem. W chwilach podejmowania życiowych decyzji nierzadko odczuwają oni pokusę próśby o niezwykle znaki. Choć stanąwszy w prawdzie, powinni uznać za wystarczające te, które już otrzymali (F. Fernandez-Carvajal). Pokusa nieufności jest „towarzyszką” życia duchowego. Mimo oczywistych znaków i bezpośrednich interwencji Boga wciąż chcemy, jak apostoł Tomasz, zobaczyć, dotknąć, zmierzyć, zważyć, przeanalizować, przeliczyć...

Znak, jaki otrzymał Zachariasz, był widoczny dla wszystkich. Rzucanie kadzidła na ołtarz całopalenia zajmowało zwykle niewiele czasu. Po tej czynności kapłan wracał, błogosławiąc modlący się lud. *Opóźnienie mogło zaniepokoić zgromadzone tłumy – może sądzili, że Zachariasz okazał brak bojaźni Bożej i padł martwy. Gdyby ofiara Zachariasza nie została przyjęta, podobny los spotkałby też ich modlitwy* (C. Keener). Po dłuższej nieobecności Zachariasz wyszedł, aby udzielić błogosławieństwa (por. Lb 6, 24-26). Nie mógł jednak wydobyć z siebie żadnego dźwięku; poruszał jedynie ustami i *dawał im znaki* (Łk 1, 22). Podobna scena miała miejsce w Watykanie w czasie ostatniego błogosławieństwa papieża Jana Pawła II, kiedy nie był w stanie wypowiedzieć ani jednego słowa. Mimika twarzy wyrażała jego pragnienie połączone z cierpieniem. Mógł jedynie wyciągnąć ręce, aby błogosławić... Błogosławieństwo niekoniecznie wymaga słów. Wymaga natomiast gestów wyrażających miłość.

Po zakończeniu służby Zachariasz powrócił do Ain Karrem, miasteczka oddalonego o około siedem kilometrów od

Jerozolimy, by wraz z żoną w zaciszu domowym przeżywać radość tajemniczego działania Boga. Elżbieta odczytała ciążę jako wielki dar i zdjęcie *hańby w oczach ludzi* (por. Łk 1, 25). Słowa Elżbiety zawierają teologiczną myśl, będącą kluczem do zrozumienia całej Ewangelii: *Bóg stoi po jej stronie i to On wyzwolił ją z poniżenia; to, co stało się jej doświadczeniem, daje nadzieję całemu ludowi – Bóg wyzwoli go z ucisku i niedoli* (E. Adamiak).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Co sędzę o biblijnym rozumieniu niepłodności?
- Czym jest dla mnie płodność (duchowa lub fizyczna)? W jaki sposób się wyraża?
- W jaki sposób Bóg objawia mi swoje plany?
- Czy żądam od Boga nadzwyczajnych znaków? Czy może potrafię odczytywać w codzienności Jego obecność i działanie?
- Czy jestem osobą wyczuloną na znaki nadprzyrodzone? Czy raczej muszę wszystko zmierzyć i zważyć?
- Czy akceptuję wolność działania Boga?
- Czym jest dla mnie błogosławieństwo? Czy cenię je sobie?
- Czy widzę „efekty” mojego zaufania i zawierzenia Bogu?

DWIE MATKI

Na trzy miesiące przed porodem Elżbiety nawiedziła ją Maryja. W ten sposób podjęła słowa skierowane do Niej przez

Gabriela w czasie zwiastowania: *A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 36-37).

Elżbieta i Maryja to wyjątkowe kobiety. Obydwie w nadzwyczajny sposób dostały udziału w tajemnicy macierzyństwa. Elżbieta stała się płodna po długim, zdawałoby się, bezowocnym czasie, gdy już zaakceptowała swój stan i przestała marzyć o dziecku. Maryja z kolei doświadczyła cudownej nadprzyrodzonej interwencji Boga, stając się Matką Boga i pozostając Dziewicą. Elżbieta i Maryja są kobietami płodnymi, które pozwoliły, aby Bóg dokonał w nich cudu życia we właściwy sobie sposób i w swoim czasie.

Maryja *nie jawi się jako istota szczęśliwa, zamknięta w kręgu swojej boskiej intymności, lecz przeciwnie, jako istota cielesna, odznaczająca się konkretnością, wrażliwością i dyspozycyjnością. Pozostawia mistyczny spokój swego domu i udaje się w drogę* (M. Orsatti). Po czterech, pięciu dniach podróży przybywa wraz z karawaną pielgrzymów zmierzającą do Jerozolimy (i być może w towarzystwie św. Józefa) do Ain Karem (hebr. „źródło w winnicy”). Tam ma miejsce przepiękna scena spotkania dwóch matek. Maryja pozdrawia Elżbietę w ciszy. *Należy uszanować Jej milczenie. Właśnie dlatego, że jest bez słów, pozdrowienie Maryi akcentuje na pierwszym miejscu Ja, jako osobę, a nie to, co ewentualnie mogłaby powiedzieć. Przemilczenie słów pozdrowienia stawia w centrum osobę, która pozdrawia* (B. Maggioni).

Odpowiedź Elżbiety jest błogosławieniem Maryi: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc*

Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? [...] Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana (Łk 1, 42-43.45). Mario Orsatti pisze: Błogosławieństwo jest typową formułą Starego Testamentu, gdzie czasownik hebrajski „barak” i pochodzący od niego rzeczownik „berakach” występują aż 398 razy. Według niektórych uczonych rdzeń hebrajski „brkh” jest połączony z „berekh” („kolano”), tworząc związek między błogosławieństwem i ukłonieniem, typowym aktem adoracji i czci wobec bóstwa. W Biblii błogosławieństwa dzielą się na „wstępujące”, kiedy sławią Boga za jakąś interwencję (por. Ps 41, 14), i „zstępujące”, kiedy wzywa się mocy Boga nad kimś lub nad czymś (por. Lb 6, 24-27) albo kiedy to sam Bóg błogosławi (por. Rdz 1, 28). Podstawowym błogosławieństwem jest dar życia i płodności.

Elżbieta błogosławi Maryję za trzy dary. Uznaje Ją za błogosławioną między niewiastami, pierwszą wśród kobiet i Matkę Pana („Kyrios”). To piękne określenie stało się starożytnym tytułem maryjnym. Elżbieta uznaje jej tożsamość i charyzmat (jest Matką jej Pana, Mesjasza) i bezwarunkowe przyjęcie powołania (Bożego macierzyństwa). Ponadto sławi wiarę Maryi, która *nie jest kimś, kto wie, lecz kimś, kto wierzy, ponieważ uchwyciła się „nagiego” słowa, które przyoblekła miłością* (M. Orsatti). Maryja uwierzyła słowu Boga i przyjęła Jego wolę. W ten sposób stała się Matką i „Uczennicą” Jezusa.

Spotkanie Maryi z Elżbietą jest przeniknięte wzajemną akceptacją, życzliwością, delikatnością, serdecznością. Maryja przyszła z posługą domową, pragnęła służyć starszej brzemiennej krewnej, a Elżbieta odpowiedziała na sposób liturgiczny, uznając Ją za błogosławioną i wierzącą. Wobec

wielkiej tajemnicy, jaka się w Niej dokonała, odczuła bojaźń i to, że jest niegodna Jej usługiwania.

Duch Święty dokonał w Elżbiecie jeszcze jednego „cudu”. Poruszyło się (dosł. podskoczyło) dzieciątko: podobnie jak taniec, skakanie wyrażało radość (np. Mdr 19, 9). Żydzi byli przekonani, że płód ludzki może odczuwać i reagować na bodźce. Niektóre tradycje podawały, że modlitwa przed narodzeniem może nawet zmienić płć dziecka, inne tradycje rabinackie głosiły, że dzieci mogą grzeszyć, śpiewać itd., będąc jeszcze w łonie matki. Pewne pogańskie opowieści donosiły również o dzieciach tańczących w łonie swoich matek lub mówiących w okresie niemowlęcym, poganie jednak uważali takie znaki za zły omen. Tutaj, przeciwnie, poruszenie się Jana jest wyrazem prenatalnej wrażliwości na proroczego Ducha (C. Keener).

Pierwsze (jeszcze przed narodzeniem) spotkanie Jezusa z Elżbietą i kuzynem wywołuje u tego drugiego radość. Już w łonie matki Jan Chrzciciel rozpoznaje Mesjasza, którego w przyszłości objawi światu (por. J 1, 35-36). A zatem zanim przyjdą na świat, zawiązuje się już owa zależność hierarchiczna, mieszanina bezwarunkowej służby i pełni radości, która będzie charakteryzować życie Jana Chrzciciela (M. Orsatti).

Warto podkreślić, że opis spotkania dwóch ciężarnych kobiet kończy się uwielbieniem Boga. Elżbieta błogosławi Go za dar macierzyństwa Maryi. Z kolei Maryja uwielbia Boga za wielkie rzeczy, które czyni w Jej życiu i w świecie (por. Łk 1, 46-55). Obie matki potrafią w pokorze wysławiać Boga, dziękować oraz radować się. W ten sposób nie zatrzymują się na sobie; nie ma w nich cienia egoizmu czy narcyzmu. Wszelkie dobro odnoszą do jego źródła – Boga.

Spotkanie Maryi z Elżbietą jest wzorem każdego ludzkiego spotkania. Autentyczne spotkanie jest możliwe dzięki szacunkowi, życzliwości, akceptacji i dostrzeganiu wzajemnej godności. Wyklucza ono deprecjonowanie innych i wszelkie bezpośrednie lub pośrednie formy manipulacji. Prawdziwe spotkanie możliwe jest na gruncie miłości i szacunku wobec wolności drugiego. I tylko wówczas prowadzi do Boga.

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Czym jest dla mnie życie nienarodzonych?
- Czy jestem promotorem cywilizacji życia?
- Jak reaguję na wszelkie formy niszczenia życia (aborcja, eutanazja, samobójstwo, kara śmierci...)?
- Czy okazuję solidarność potrzebującym? Czy potrafię uprzedzić prośbę o pomoc?
- Czy potrafię cieszyć się szczęściem innych?
- Kiedy i kogo ostatnio pochwaliłam/pochwaliłem?
- Czy szanuję innych, cenię ich godność i wartość?
- Za jaki dar powinnam/powinienem dziś Bogu szczególnie dziękować?
- Jakie miejsce w moim życiu duchowym zajmuje radość?
- Czy czuję wdzięczność wobec Boga za jego dary, czy raczej uważam, że wszystko zawdzięczam sobie?

NARODZINY JANA

Ostatnim faktem z życia Elżbiety relacjonowanym przez ewangelistę są narodziny jej syna. Wydarzenie to ma charakter bardzo radosny i patetyczny, a zarazem zawiera element tajemnicy. Opis narodzin Jana jest prosty, zwięzły, surowy, podobnie jak opis narodzenia Jezusa (por. Łk 2, 7), w którego przypadku patos przychodzi jednak później.

Z narodzeniem chłopców izraelskich wiązały się dwa rytuały. Pierwszym było obrzezanie w ósmym dniu życia. Ceremonia obrzezania, oparta na Prawie (np. Kpł 12, 3), miała charakter inicjacji. Włączała młodego człowieka do przymierza z Bogiem i do społeczności Izraela (por. Rdz 17, 9nn). Obrzędu dokonywano w domu lub w synagodze.

Drugim rytuałem, który Łukasz omawia szerzej, było nadanie dziecku imienia. Czynił to zwykle ojciec, chociaż imię mogła wybierać również matka. Uczyniła to przykładowo Rachel (por. Rdz 35, 18), córka faraona (por. Wj 2, 10) czy Anna (por. 1 Sm 1, 20). Dla Izraelitów imię określało tożsamość osoby, a także jej charakter i przeznaczenie. Uważano, że znając czyjeś imię, zyskuje się władzę nad tą osobą. *Imię, „nomen”, gdy zostaje wypowiedziane, pozwala wziąć w posiadanie istotę, która je nosi; przytrzymuje się wówczas część tej istoty* (J. Marquès-Rivière). Dlatego Bóg nie objawił swojego imienia Jakubowi (por. Rdz 32, 30), a Izraelici, powodowani szacunkiem i bojaźnią, nie mogli go wymawiać.

Zgodnie z tradycją żydowską imię nadawano w dniu narodzin. Natomiast tradycja grecko-rzymska, do której odwołuje się Łukasz, wskazuje na dzień ósmy (chłopcy) lub

dziewiąty (dziewczynki). Chłopcy nosili najczęściej imiona dziadków lub ojców. Stąd zdziwienie sąsiadów i gości przybyłych na uroczystość, gdy słyszą wybór Elżbiety: *ma otrzymać imię Jan* (Łk 1, 60). Elżbieta pomija tradycję. Chce, aby imię dziecka wyrażało jej wdzięczność za dar, jaki otrzymała od Boga, bowiem „Jan” oznacza „Bóg (Jahwe) jest łaskawy”. Wolę żony potwierdza Zachariasz.

W Kościele katolickim istnieje piękny zwyczaj nadawania dziecku imion świętych. Święty staje się wówczas patronem, odgrywając podobną rolę jak Anioł Stróż. Ludzie święci, kanonizowani przez Kościół, są orędownikami tych, którzy pielgrzymują na ziemi. Gdy zwracamy się do nich w modlitwie, wierzymy, że jak przyjaciele wstawiają się za nami u Boga. Są naszymi starszymi braćmi i siostrami, którzy już doszli do celu.

Świadkowie uroczystości w Ain Karem dopatrywali się w wydarzeniach związanych z narodzeniem Jana Chrzciciela szczególnego działania Boga i wiązali z nim wielkie nadzieje: «*Kimże będzie to dziecko?*» *Bo istotnie ręka Pańska była z nim* (Łk 1, 66). I mieli rację. Narodzenie Jana było znakiem objawiającym miłosierną obecność Boga pośród ludu. Jan rozpoczął nową erę szczególnego nawiedzenia Boga i objawienia Jego miłości przez Jezusa. Przepowiedział ją w proroczym widzeniu Zachariasz (por. Łk 1, 68-79).

Historia Elżbiety kończy się opisem radości Maryi i wielbienia Boga za wielkie rzeczy, które jej uczynił (por. Łk 1, 46). *Nie poznajemy dalszych losów Elżbiety. Ta stara kobieta, która wbrew wszelkim oczekiwaniom i wiedzy medycznej rodzi syna, zdaje się znikać z pola zainteresowań Łukasza. Dzieli los*

wielu kobiet, których rolę w społeczeństwie sprowadza się do macierzyństwa. Los wielu starych, mądrych, zapomnianych kobiet...
(E. Adamiak).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jakie wydarzenia z mojego życia określam mianem inicjacji? Jak je dziś wspominam?
- Które ceremonie zapadły mi w pamięć i są dla mnie nadal szczególnie ważne?
- Jakie znaczenie ma dla mnie sakrament chrztu świętego? Czy żyję jego świadomością na co dzień?
- Jak mam na imię? Co ono wyraża?
- Jakie miejsce w moim życiu duchowym zajmują święci? Których cenię sobie szczególnie? Dlaczego?
- Czy godzę się, że moje życie może okazać się zwyczajne, prozaiczne i zapomniane przez następne pokolenia?